

## Informacja

Strona znajduje się w archiwum.

## Karzaj nie chce zagranicznych doradców

Kabul. Prezydent Afganistanu Hamid Karzaj podczas sobotniego spotkania z afgańskimi urzędnikami państwowymi wyraził dezaprobatę dla zagranicznych ingerencji. Domaga się także usunięcia prywatnych firm ochroniarskich, które strzegą bezpieczeństwa licznych zachodnich obiektów.

Hamid Karzaj przemawiał podczas wizyty w Afgańskim Instytucie Służby Cywilnej, który szkoli tysiące urzędników państwowych.

Podczas wystąpienia wezwał społeczność międzynarodową, by zaprzestała wspierać prywatne firmy ochroniarskie z uwagi na fakt, że tworzą one siły bezpieczeństwa konkurujące z policją i wojskiem.

Wystąpienie dodatkowo powiększyło napięcie w relacji ze Stanami Zjednoczonymi, powstałe w kontekście zarządzenia przez Karzaję dochodzenia w sprawie dwóch amerykańskich jednostek antykorupcyjnych. „Jesteśmy w stanie sami zarządzać swoim krajem i mamy własną suwerenność (...)”, powiedział. „Żadna afgańska administracja nie będzie skuteczna dopóki zagranicznych doradców nie zastąpią Afgańczycy”, mówił Karzaj podczas sobotniego spotkania.

Dodał, że darczyńcy z Zachodu powinni pomóc w walce z korupcją poprzez udzielanie bardziej szczegółowych informacji na temat przydzielanych na odbudowę kraju kontraktów, w przeciwnym razie tamtejsi urzędnicy nie będą w stanie skutecznie walczyć z korupcją. „Stany Zjednoczone oraz NATO powinny podawać więcej szczegółów na temat przyznawanych kontraktów”, mówił Karzaj.

Żądanie wydania zakazu działania dla prywatnych firm pojawiło się tydzień po tym, jak konwój wykonywany przez DynCorp International – firmę, zapewniającą bezpieczeństwo na podstawie

kontraktu zawartego z amerykańskim Departamentem Stanu, uczestniczył w zdarzeniu, w którym zginął afgański cywil. Wydarzenie wywołało zamieszki i antyamerykańskie protesty. Jak powiedział John Dempsey, analityk z amerykańskiego Institute for Peace, nie ma wystarczająco licznych państwowych czy międzynarodowych sił bezpieczeństwa, by zapewnić wszystkie usługi świadczone przez prywatne firmy ochroniarskie. Rzecznik prezydenta poinformował, że chce on zakończyć ich działania „najszybciej jak to możliwe”.

Według amerykańskich urzędników, kilka dni wcześniej do prezydenta Karzaja telefonowała amerykańska Sekretarz Stanu Hillary Clinton. Miała naciskać na realizowanie przyjętych zobowiązań antykorupcyjnych, jednocześnie ostrzegając, że ostatnie próby osłabienia funkcjonowania wspieranych przez Stany Zjednoczone antykorupcyjnych agencji, mogą wystawić na niebezpieczeństwo decyzję o przyznaniu przez amerykański Kongres miliardów dolarów pomocy finansowej dla Afganistanu.

Karzaj miał powiedzieć, że ścigające w Afganistanie korupcję wysokiego szczebla Grupa Zadaniowa ds. Ścigania Poważnych Przestępstw (Major Crimes Task Force – MCTF) i Jednostka ds. Śledztw Wrażliwych (Sensitive Investigative Unit – SIU) naruszyły afgańską konstytucję.

Departament Stanu zapewnił, że zamierza nadal współpracować z afgańskimi władzami, co ma na celu pomoc w implementacji przyjętych przez prezydenta zobowiązań „poprawy przejrzystości, zwiększenia odpowiedzialności oraz walki z korupcją”. Ostatnie zaostrzenie stosunków z Waszyngtonem nastąpiło po tym, jak w ubiegłym miesiącu MCTF i SIU, bez przyzwolenia Karzaja dokonało obławy na dom jednego z bliskich współpracowników prezydenta. Mohamed Zia Salehi, szef rady bezpieczeństwa narodowego podejrzany jest o korupcję. W odpowiedzi Karzaj zarządził powołanie komisji mającej skontrolować działania obydwu agencji. Według amerykańskich, jak i afgańskich urzędników, zarówno MCTF, jak i SIU jak dotąd pracują w normalnym trybie. Zaś dokumenty dotyczące prowadzonych śledztw, również tych dotyczących prominentnych urzędników z najbliższego otoczenia Karzaja, nie zostały przejęte przez powołaną przez niego komisję, której przewodniczy Prokurator Generalny Afganistanu Ishaq Aloko. Zapytany o to, czy może nastąpić przejęcie akt, odpowiedział, że prezydent Karzaj zarządził skontrolowanie wszystkich spraw, tak więc może to się wydarzyć.

*Źródła: online.wsj.com (8.08.2010), thehimalayantimes.com (7.08.2010)*